Nr. 35 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 12 Lutego 1925.

Rok XLIV.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

Niebezpieczny pakt bezpieczeństwa

Plany angielsko-niemieckie zagrażają całości Rzeczypospolitej

Kraków, 10 lutego.

Za kulisami wielkiej dyplomacji europejskiej przygotowują się wypadki **niezmiernego znaczenia politycznego.** Z inicjatywy Anglji ma zostać zwołana, przypuszczalnie w marcu, **wielka konferencja międzynarodowa,** której zadaniem będzie ostateczne załatwienie pewnych problemów nie rozstrzygniętych, albo też co do których rozstrzygnięcia zdaje się Anglji, że istnieją pewne wątpliwości. Przedewszystkiem jednak mają być uregulowane dwie zasadnicze kwestje: **sprawa długów międzysojuszniczych,** zwłaszcza zaś angielsko-francuskich, i **sprawa bezpieczeństwa francuskiego, oraz ustosunkowanie się wielkich mocarstw do paktu gwarancyjnego, opracowanego przez Ligę Narodów.** O ile sprawa długów może nas zajmować tylko w pewnym stopniu, o tyle **kwestja zabezpieczenia,** związana ściśle z utrzymaniem dotychczasowych granic **jest dla Polski zagadnieniem życiowem. Szczególnie niepokojącem pod tym względem jest dla nas stanowisko Anglji,** gdzie coraz silniej dają się odczuwać wpływy dyplomacji niemieckiej.

W istotnych zarysach zagadnienie to przedstawia się następująco: Jedna grupa państw z Francją na czele dąży **do zrealizowania paktu bezpieczeństwa Ligi Narodów,** który zabezpiecza istniejący stan dla wszystkich państw wchodzących w skład Ligi; grupa druga, pod przewodnictwem Anglji **dąży do rewizji protokółu genewskiego i w jego miejsce stara się podstawić pakt bezpieczeństwa między Anglją, Francją i ewentualnie Holandją.** Od tego, jaki punkt widzenia zwycięży, zależeć będzie pokój przedewszystkiem na wschodzie. w pierwszej linji zaś utrzymanie **naszych dotychczasowych granic,** ustalonych na podstawie traktatów wersalskiego, Saint Germain, ryskiego i orzeczenia Rady ambasadorów w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Wynurzenia pewnej części prasy angielskiej, inspirowane prawdopodobnie przez sfery rządzące, zawierają szczegóły, które muszą obudzić w opinji polskiej **poważny niepokój** i skłonić nasze czynniki miarodajne do poczynienia **już wcześnie** kroków, celem sparaliżowania planów, **godzących bezpośrednio w integralność naszego państwa.**

Według poważnego dziennika »Observer«, Anglja proponuje zawarcie wspólnego paktu bezpieczeństwa z Francją, Holandją i Belgją, pod następującemi warunkami: 1) **Anglja gwarantuje nienaruszalność obecnych granic tych trzech państw;** 2) **Francja i Belgja zobowiązują się do opróżnienia Zagłębia Ruhry i strefy** kolońskiej w pewnym, określonym terminie; 3) **Protokół genewski zostanie poddany zasadniczej rewizji** na wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Sposób, w jaki ta rewizja ma być dokonaną, kryje właśnie w sobie **ogromne niebezpieczeństwo dla pokojowego rozwoju stosunków w Europie wschodniej, zwłaszcza zaś odnośnie do Polski.** Anglja bowiem zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za zabezpieczenie obecnych granic na Wschodzie i na południowym wschodzie Europy. W pierwszm rzędzie **chodzi tu o korytarz gdański, przyznaną Polsce część Górnego Śląska** itd. Jest to już bardzo wyraźne. Ale w dalszym ciągu swych wywodów idzie »Observer« jeszcze dalej: Twierdzi on bowiem, **że przyjęcie protokółu genewskiego w jego obecnej redakcji, uniemożliwiłoby rewizję granic wschodnich.** Zdaniem zaś dziennika angielskiego rewizja taka jest konieczną, gdyż obecne, przez traktaty wytknięte granice są rzekomo sztuczne, jak np. oddzielenie Prus Wschodnich od reszty Niemiec, że kryją one w sobie zarodki przyszłych wstrząśnień i że prędzej czy później **będą musiały być zmienione,** czy to w drodze porozumienia, czy też zbrojnego konfliktu. Oczywiście, twierdzi »Observer«, lepiej będzie, jeżeli się to stanie na podstawie dobrowolnej umowy między interesowanemi stronami.

Przeciwko takiemu stawianiu kwestji **musi się rząd nasz jak najbardziej kategorycznie zastrzec.** Proponowana przez Anglję rewizja granic wschodnich jest bowiem w zasadzie niczem innem, **jak obaleniem całego traktatu wersalskiego,** a więc naruszeniem podstawy, na której się opiera cały system polityczny w Europie i pokój światowy. Tego rodzaju rewizja pociągnęłaby za sobą z konieczności także rewizję granic i stosunków, ustalonych przez inne traktaty pokojowe, zarówno co do Europy, jak i Afryki i Azji. Wątpić też należy, czy taki zasadniczy przewrót w istniejących stosunkach dałby się dokonać na drodze pokojowej, jak o tem marzy »Observer«. Wszystko przemawia raczej za tem, że **musiałoby przyjść do ponownego, wielkiego starcia zbrojnego, w którem zapewne padłaby w gruzach cała kultura europejska.** Z ogniem igrać nie należy.

Co do nas, to Polska nigdy nie zgodzi się na tego rodzaju koncepcję, **powziętą zupełnie wyraźnie w interesie Niemiec.** Polska, najpoważniejszy dzisiaj w Europie wschodniej czynnik pokoju i praworządności, **nie da się zepchnąć do swych rzekomo etnograficznych granic, nie zgodzi się na żadną nową linję Curzona** i wszelkiemi siłami bronić będzie swego obecnego, prawnie ustalonego stanu posiadania. Kierownicy naszej nawy państwowej muszą stanowczo **odrzucić** ideę każdego paktu gwarancyjnego, któryby nie poręczał nam bezpieczeństwa i całości naszych granic. **Jedyną podstawą do dyskusji może być dla nas tylko protokół genewski,** obejmujący całokształt zagadnień i będący jedną z najwspanialszych zdobyczy ducha prawdziwej demokracji.

Oczekiwać należy, że min. Skrzyński, który okazał się tak gorącym obrońcą protokółu genewskiego, wytrwa na tem stanowisku zarówno w interesie Rzeczypospolitej, jak i pokoju światowego oraz wskazań wielkiej idei demokratycznej.

—oo—

Masakra bezrobotnych w Petersburgu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. Z Rygi donoszą, że onegdaj w Petersburgu **tłum bezrobotnych ruszył głównemi ulicami ze sztandarami w stronę komitetu wykonawczego.** Na czele szła delegacja, która miała złożyć postulaty o zapomogi i zorganizowanie tanich kuchen. Znienacka tłum został **osaczony kordonem milicji, która poczęła strzelać. Bezrobotni usiłowali przerwać łańcuch milicji,** ale nadeszły posiłki wojsk sowieckich, które rozpędziły demonstrantów. — **Padło wielu rannych.**

—oo—

Jak Serbowie obchodzą się z kolonistami niemieckimi

Do wiadomości Niemców w Polsce

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 10 lutego. »Berliner Tageblatt« donos z Belgradu:

W kolonji niemieckiej Nowy Siwacz kolo miasta Sombor w dawnej węgierskiej, a obecnie serbskiej Baczce, miało się odbyć przedwyborcze zgromadzenie Niemców, zwołane przez niemieckiego posła do skupczyny, dra Krafta i dra Grassla. Gdy inicjatorowie zgromadzenia po upływie dwóch godzin po oznaczonym terminie jeszcze nie przybyli, wyborcy niemieccy rozeszli się.

Wtedy okoliczni Serbowie **pobili kijami ciężko niejakiego Karlusa,** przewodniczącego niemieckiej partji w Nowym Siwaczu, wołając: »Śmierć Szwabom!« **Później przyjechali dr Kraft i dr Grassl, których Serbowie również kijami pobili tak ciężko, że w Belgradzie obiegała pogłoska o śmierci dra Krafta.** Interwencja niemieckiego posła w Belgradzie, dra Olshausena, odniosła tylko platoniczny skutek.

—oo—

Odroczenie dymisji min. Sokala

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. Z powodu wczorajszego niezdecydowanego stanowiska, które w podkomisji ekonomicznej zajął przedstawiciel Ch. D. wobec wniosku, dotyczącego przyznania 500.000 zł. na budowę gmachu ministerstwa pracy, klub Ch. D. wydał komunikat, który wyjaśnia, iż przedstawiciel klubu dlatego wstrzymał się od głosowania, gdyż zajmie w tej kwestji stanowisko **dopiero przy trzeciem czytaniu.** Okazało się, że zachowanie się klubu było spowodowane względami **rzeczowemi,** albowiem klub nie miał konkretnych danych w sprawie budowy gmachu. Referent, ks. Kaczyński, zakomunikował o tem ministrowi Sokalowi, oświadczając jednocześnie, że nietylko Ch. D., ale i inne kluby ustalą z tego powodu swoje stanowisko dopiero **przy trzeciem czytaniu.** Minister Sokal zdecydował się zabrać w tej sprawie głos po **ostatecznem wypowiedzeniu się klubów.**

Korespondent warszawski »Ilustr. Kur. Codziennego« dowiaduje się z półoficjalnego źródła, że premjer **Grabski zapatruje się na sytuację optymistycznie i nie przypuszcza możliwości przesilenia na stanowisku ministra pracy.** Przyp. red.)

Fiasko Targów gdańskich

Warszawa, 10 lutego (AW). Depesze z Gdańska stwierdzają **najzupełniejsze niepowodzenie Targów gdańskich.** Kupcy gdańscy ponieśli wielkie straty. **Targi zamknięto z deficytem, wynoszącym kilkaset tysięcy guldenów.** Liczba wystawców nie dosięgła 300, gdy tymczasem w poprzednich Targach uczestniczyło około 1.000 firm. Opinja sfer gospodarczych zwraca się gwałtownie **przeciwko antypolskiej polityce senatu,** który za tę klęskę odpowiada. Nikt bowiem nie wątpi, że fiasko Targów ma przyczynę w bojkocie ze strony Polaków.

Gdańsk, 10 lutego (PAT). Reasumując rezultaty zamknięcia w Gdańsku 3-ich Targów gdańskich »Balt. Presse« pisze:

Targi obecne spotkały się z zupełnem niepowodzeniem, nie przybyli bowiem ani kupcy, ani też zwiedzająca publiczność. Przeważna ilość stoisk urządzona była pośpiesznie tylko dla formy. Przedstawiciele wielu branż **domagali się zamknięcia Targów** jeszcze przed oficjalną zapowiedzią. Nie przybyli również kupcy **szwedzcy ani państw bałtyckich.** Główną przyczynę niepowodzenia Targów był **brak kupiectwa polskiego.** Fałszem jest, pisze »Balt. Presse«, jakoby chodziło o zorganizowanie ze strony polskiej bojkotu. Bojkot ze strony polskiej **jest tylk refleksem,** jaki polityka senatu gdańskiego wywołała w szerokich masach ludności Rzeczypospolitej. Stanowisko **rządu polskiego było najzupełniej poprawne,** czego najlepszym dowodem jest list dyrektora przemysłu i handlu, skierowany do dyrekcji targów.

Niedobór finansowy Targów

Gdańsk, 10 lutego (PAT). Frekwencja Targów była naogół bardzo mała. **Transakcyj nie zawarto prawie wcale.** Ilość uczestników Targów wyniosła 13 część ilości wystawców, którzy normalnie brali udział w wystawie. Sfery handlowe i przemysłowe przypiusją niepowodzenie Targów polityce senatu, która zraża nietylko kupców polskich, **lecz i kupców zagranicznych. Przedsiebiorstwo Targów poniosło poważne straty materjalne. Deficyt dosięga kilkuset tysięcy guldenów.** Zarząd Targów zwrócił się do senatu o pokrycie tego deficytu.

W sferach handlowych i przemysłowych panuje **bardzo wielkie niezadowolenie,** mimo usiłowań prasy gdańskiej, będącej na usługach senatu, ażeby zamaskować niepowodzenie.

Prasa gdańska podkreśla **przyjazd przedstawicieli Wniesztorga z Warszawy, nie podając jednak, że Targi zrobiły na nich złe wrażenie, wskutek małej ilości eksponatów,** i to przeważnie z pośród drobnego lokalnego przemysłu tak, iż Wniesztorg **nie dokonał żadnych transakcyj.**

Sowiecki przyjaciel Gdańska

Warszawa, 10 lutego (Tel. wł.) Z Gdańska donoszą, że prasa niemiecka jeszcze raz publikuje w całej rozciągłości przemówienie sowieckiego radcy legacyjnego **Besadowskiego,** wygłoszone na bankiecie w sobotę wieczorem. — Prasa gdańska przypisuje Besadowskiemu następujące słowa: **»Rosja sowiecka tem więcej** się zainteresowała Gdańskiem, jako miastem **handlowem, im więcej miarodajne sfery polskie uważają za potrzebne z politycznych motywów bojkotować Targi gdańskie«.**

Bojkot towarów gdańskich

Liga Pomocy przemysłowej pisze nam:

Czas skończyć z biernością polską wobec sprawy gdańskiej. Taka firma Sarotti szturmuje Polskę agentami, próbkami, towarem? Czyż alfabetyczny szereg nazwisk oddawna polskich (Fruziński, Fuchs, Gurgul, Höflinger, Howieccy, Kryształ, Lours, Piasecki i tyle innych) nie daje automatycznie wspomnień o wyższej niż Sarotti dobroci towaru?

Przemysłowcy całej Polski nadeślą Lidze Pomocy Przemysłowej, każdy w swym dziale wytwórstwa, wykaz gdańskich konkurentów, celem sporządzenia listy firm hakatystycznych, którą się roześle gremjum i najpoważniejszym firmom kupieckim, całej Polski. Pożądane są opinje porównawcze o towarze gdańskim i polskim.

Równocześnie interesowani przemysłowcy i kupcy, obywatelsko czujący, raczą nadsyłać do Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie (ulica Grodzka 13) kolekcje wyrobów gdańskich, celem urządzenia „Wystawy bojkotu wyrobów gdańskich". Kolekcje można otrzymać z powrotem. Akcja w innych miastach w przygotowaniu. Szczególniej apelujemy do Górnego Śląska zalanego wyrobami obcemi.

Odszkodowanie dla przemysłu niem. w Zagłębiu Ruhry

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. Z Paryża donoszą: Prasa francuska donosi, że **700 miljonów marek w złocie gabinet Luthra wypłacił wielkiemu przemysłowi niemieckiemu, tytułem strat poniesionych w Zagłębiu Ruhry.** Pieniądze te były wzięte przez rząd niemiecki z pożyczki, przyznanej na podstawie planu Davesa.

Uchwały Zarządu Okręgowego P. S. L. Piasta

Dnia 7 lutego br. odbyło się w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie posiedzenie Zarządu Okręgowego P. S. L., na którem poseł **Witos** referował położenie polityczne w ostatnich czasach.

O sytuacji finansowej wygłosił referat poseł **Byrka. Przemawiało szereg delegatów, posłowie i senatorowie, a rezultatem obrad są następujące rezolucje jednomyślnie uchwalone:**

1) Zarząd Okręgowy P. S. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie W. Witosa o sytuacji politycznej oraz o działalności stronnictwa i klubu w ostatnim okresie i wyraża prezesowi oraz klubowi parlamentarnemu pełne zaufanie.

2) Zarząd Okręgowy wzywa klub parlamentarny **do bezwzględnej walki z anarchją gospodarczą i polityczną, spowodowaną nieudolnością i bezprogramowością obecnego rządu,** wskutek czego najżywotniejsze interesy państwa, zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak też wewnętrznej są **poważnie zagrożone.**

3) Zarząd stwierdza, że wskutek krzywdzącej polityki premjera Grabskiego, rolnictwo, a w szczególności drobni rolnicy, znaleźli się w **katastrofalnem położeniu** nietylko co do możno-

Przez lodem okryte szczyty Tatr

(Góry bez śniegu. — Dolinka za Mnichem. — Wyprawa na Polski Grzebień wśród śnieżycy. — Willa „Pod Maliniakiem". — Widmo śmierci. — U celu. — Szczyrbskie jezioro. — Radiotelefon. — Grand-Hotel w Szmeksie. — Goli, jak święci tureccy. — Bezpłatna gościna w Votrubowej Chacie).

A jednak zdecydowałem się wziąć udział w tej wycieczce.

Moją decyzję przyłączenia się do niej przypisuję w pierwszym rzędzie nieprzepartej tęsknocie za górami, która amatora-taternika, znudzonego szarzyzną życia w mieście pociąga ku skalistym, śniegiem okrytym pustaciom.

Zasadniczo wybraliśmy się na narty. Cóż, kiedy aura kapryśna urządziła nam psikusa. Po przybyciu do Zakopanego (27 grudnia ub. roku) konstatujemy z żalem, że śniegu ani śladu. Jednakże większością głosów decydujemy, że nie wracamy do Krakowa. Przejdziemy na »czeską stronę« przez Polski Grzebień. Zostawiamy więc narty i pożyczywszy sobie dwa czekany, jedziemy furką do do schroniska w Roztoce.

* * *

Tak więc stało się, że 29 grudnia o 12-tej w południe znalazła się nasza czwórka, t. j. Henek, Zygmunt, Zosia, siostra Henka, początkująca taterniczka, i ja (nazwisk ze zrozumiałych względów nie wymieniam) przed schroniskiem w Roztoce.

Dzień był pochmurny, lecz mroźne powietrze górskie ożywiało nas i pobudzało do bohaterskich czynów. W dali, pomiędzy wierzchołkami drzew, przeglądały ciemne u dołu porżnięte białemi pasmami, okryte śniegowemi czepcami, szczyty Szerokiej, Jaworzyńskiej i Młynarza oraz rozległe zbocza Wołoszyna. Po obfitem śniadaniu ruszamy na »próbną wyprawę« do dolinki za Mnichem. A więc naprzód szosą do Morskiego Oka, poczem poprzez pokryty lodem staw ruszamy ku dolince za Mnichem.

Przed nami rozciąga się wspaniały, niezapomniany widok. Rozległa, gładka płyta lodowa, przesnuta gdzieniegdzie białem pasmem zwianego kędyś z wierchów śnieżnego pyłu, leży naokół, a nad nami wznosi się szary, porwany amfiteatr szczytów, których niebotyczną grozę powiększają białe płaty ukryte w rozpadlinach i zagłębieniach. Wśród tej skalistej pustyni panuje grobowa cisza. Głos wydobywający się z piersi brzmi głucho i dudni po górach.

Hen wśród iglic skalnych płynie biały, zwiewny korowód mgieł i w ciszy tej wobec grozy zakutych w zimowej martwocie górskich olbrzymów, rozumie się i odczuwa wielkość natury i własną znikomość.

Robimy kilka zdjęć i rozpoczynamy wspinać się po stoku. Po krótkiej chwili pokazuje się, że nie jest to wcale tak łatwem, jak z dołu się wydawało. Jedynie ja i Zośka posiadamy czekany, dzięki temu chwytając się w niektórych miejscach kosówki pniemy się z łatwością ku górze, lecz Henek i Zygmunt mają tylko zwykłe ciupagi i muszą co krok walczyć z niespodziewanemi przeszkodami. — Ostatecznie pierwsze sto metrów przeszło się jako tako.

Trawestujemy zwolna wzdłuż zbocza, gdy wtem zastępuje nam drogę zlodowaciały strumień; kroku nie można zrobić wśród okolicznych głazów, ażeby nie znaleźć się natychmiast w pozycji siedzącej z bezpłatnym »biletem powrotnym« do Morskiego Oka. Nie tracąc kontenansu, rozpoczynamy rąbać w lodzie stopnie i przebywamy czterometrową przestrzeń w ciągu pięciu minut. Wśród podobnych przygód posuwamy się zwolna, dochodzimy porządnie zmęczeni do dolinki za Mnichem. Chwilę odpoczywamy, jednakże zbliżające się szybko ciemności, które zacierają zwolna kontury bardziej oddalonych szczytów, oraz spływające ku dołowi wilgotne zwały mgły, zmuszają nas do pośpiesznego odwrotu.

Odwrót ten utkwił w mej pamięci. Pomimo istotnie chwilami prawdziwie niebezpiecznych momentów, humor dopisywał nam nieźle w czasie tego »raidu«, a tematem niewyczerpanym były nasze poczciwe »portczęta«, które po powrocie do Morskiego Oka przedstawiały obraz nędzy i rozpaczy. Różowiej na problem schodzenia zapatrywali się szczęśliwi posiadacze czekanów, które im umożliwiały zatrzymanie się w razie zbyt pośpiesznej jazdy, ale znacznie poważniej zapatrywaliśmy się my (tym razem Zygmunt i ja), których »ciupagi« wcale nie zabezpieczały przed mało zachęcającą podróżą »bez przesiadania« aż na zlodowaciały staw. Tak więc po części zjeżdżając, po części trawersując, zeszliśmy nad staw. — Wieczorem byliśmy w Roztoce.

A więc jutro generalna bitwa.

* *

O wpół do ósmej rano wyruszamy. Przebywamy kładkę na Białce i idziemy ku górze doliną Białej Wody.

Dolina ta należy do najładniejszych w Tatrach i posiada zupełnie odrębny, różniący się od innych dolin tatrzańskich, sobie tylko właściwy, charakter. Jedna z najdłuższych dolin w Tatrach, w górnej swej części wije się wśród potężnych stoków Młynarza, by w najwyższej partji okazać przed zdumionemi oczyma turysty, wspaniały, lecz zarazem groźny widok, spadających ku niej z obu stron niebotycznych kolosów granitowych, Wysokiej, Ganku i Świstowych Turni.

Mimo iż dzień był od rana pochmurny, zdawało się, że pogoda się nie zmieni. Tymczasem około południa, właśnie kiedy weszliśmy w Świstową Dolinkę i rozpoczęliśmy forsować nieco trudniejszą partję, opadła gęsta mgła i począł sypać śnieg, zrazu dość rzadki, który jednak wkrótce zamienił się w śnieżną »kurniawę«.

Cofać się, było zapóźno.

Ruszyliśmy tedy naprzód, kierując się głównie instynktem, po trudnym, ośnieżonym i zlodowaciałym terenie, wśród szalejącej śnieżycy. Około godziny drugiej znaleźliśmy się opodal Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieniem.

I wówczas cudownem zrządzeniem, rozsunęły się zwały chmur, śnieg przestał sypać, a skośne promienie słońca, padając z ponad Wysokiej, rozświecały ośnieżone zbocza Świstowych Turni, padły na w łonie gór skrytą skalistą kotlinkę. Tam na południu lśniła w słońcu okryta śniegiem przełęcz — Polski Grzebień.

Krótko trwała feeryczna gra blasków. Od zachodu wtłoczyły się w dolinę tak gęste zwały mgieł, że wkrótce na dziesięć kroków nie można było rozróżnić stojącego człowieka. — Równocześnie mróz się wzmagał, przejmujące, wilgotne zimno przenikało nawskroś i paraliżowało całkowicie swobodę ruchów. Temperatura zapewne dochodziła do piętnastu stopni poniżej zera. W takich warunkach nie było się co namyślać, to też pomimo mgły postanowiliśmy się wydostać na Polski Grzebień.

Pełni animuszu i w dobrych humorach ruszyliśmy śmiało w kierunku, gdzie przed chwilą widniała zbawcza przełęcz, lecz po przeszło półgodzinnym marszu skonstatowaliśmy z przerażeniem, że nie orjentujemy się całkowicie w kierunku i zataczamy wokół Zamarzłego Stawu mniejsze i większe koliska. W dodatku posuwanie się wśród zalegających kotlinkę, pokrytych śniegiem »maliniaków« (zwalisk olbrzymich głazów) było niesłychanie uciążliwe, gdyż co chwilę noga natrafiała między głazami na próżnię, a wówczas niespodziewanie było się zakopanym w śniegu po szyję.

Sytuacja stawała się tragiczna. Nie było chwili do stracenia. Zdecydowaliśmy, że kierując się busolą, będziemy posuwali się wprost na południe, t. j. w kierunku, gdzie musiała się znajdować przełęcz.

(C. d. n.)

rom.

—oo—

ści zasiewów wiosennych, ale nawet wyżywienia się.

4) Zarząd Okręgowy stwierdza, że rząd lekceważy powagę sytuacji i mimo kilkukrotnych wniosków klubu P. S. L. nie przedsięwziął żadnych środków, celem ulżenia nędzy i **zapobieżenia głodowi, a zapowiedziana przez rząd akcja zasiewowa** podjęta niedostatecznemi funduszami, skutkiem opieszałości rządu i zwlekania dostarczeniem na ten cel kredytów w znacznej mierze **będzie chybiona.**

5) Zarząd wyraża **oburzenie**, że minister skarbu rzekomo z obawy o naruszenie równowagi budżetu sprzeciwił się wstawieniu najnajskromniejszych sum do budżetu ministerstwa rolnictwa **na meljoracje i zasiewy** — a za kilka dni zgodził się na podwyższenie budżetu innych ministerstw o kilkadziesiąt miljonów.

Masowe morderstwa na Morawach

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Praga, 10 lutego. Czechy mają również swego Haarmanna względnie Denkego. Oto w Trzebowej (Trebitsch) na Morawach trafiono na ślad masowych mordów. W roku 1919 znikli bez śladu dwaj obywatele Trebicz bracia Policky. — Wszelkie poszukiwania policji za zaginionymi pozostały wówczas bez wyniku. Dopiero przed kilku dniami w rozmowie w karczmie. szewc Karol Dworaczek wygadał się po pijanemu, że wie, iż obaj bracia zostali zamordowani. Dworackiem zajęła się natychmiast policja. Zeznał on, że w roku 1919 **zamordował on w swojem mieszkaniu wraz z drugim szewcem Feitą, obu braci siekierą, a zwłoki ukrył pod podłogą w swojem mieszkaniu.** Obaj bracia posiadali przy sobie znaczne sumy pieniężne.

Dworaczek przyznał się nadto, **że w r. 1918 zamordował w podstępny sposób 5 żydów i jedną żydówkę, obywateli polskich**, którzy w tym czasie przebywali w obozie uchodźców w Trzebowej i obrabował ich z gotówki.

Sprawa Dworaczka rozmiarami **przewyższa aferę Haarmana** i przybiera sensacyjny charakter. Dotychczas **przeprowadzono 18 aresztowań.** Wkrótce nastąpią dalsze aresztowania. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że zwłoki zamordowanych, wśród których znajduje się też **szereg obywateli polskich**, zostały pogrzebane **w tak zw. młynie Kohna. Poszczególne trupy** zostały nasolone i rozesłane po okolicy. Nie jest wykluczone, że mięso pomordowanych **sprzedawano.**

Wczoraj wykopano zwłoki dwóch zamordowanych braci Polických. Na czaszkach zamordowanych stwierdzono śmiertelne uderzenia. Według dalszych zeznań morderców powinno się znaleźć jeszcze 5 dalszych zwłok.

DALSZE SZCZEGÓŁY ZBRODNI.

Praga, 10 lutego. Dworzaczek przyznał się do wszystkiego. Jest on żonatym, ojciec 12-go dzieci. **Ostatnio również i Fejta przyznał się do zbrodni.** Jedynie żona Dworzaczka, która podejrzaną jest o zamordowanie wspólnie z niejakim Jarosławem Kunstem kilku mieszkańców zakładu dla ubogich w Trzebowej, nie przyznaje się do winy.

Dworzaczek twierdzi, że zamordował »tylko« **8 osób**, jednakże władze utrzymują, że **ofiar było znacznie więcej, gdyż przed kilku laty zginęło wielu żydów galicyjskich.**

Wyniki wyborów w Jugosławji

Belgrad, 10 lutego (PAT). Czeskie Biuro prasowe). W Belgradzie otrzymali radykali 9420 głosów, demokraci 5994 głosów. Według tego wybrani zostali **Pasicz, Maksimowicz.** W Zagrzebiu otrzymał **Trumbicz 12.097, Pribicewicz 2140, Dawidowicz 1283, Surmicz 297 głosów. Wybrany został Trumbicz.**

Według zestawienia ministerstwa spraw wewnętrznych **rząd otrzymał 180 mandatów, a zatem absolutną większość.**

Donoszą, że w okręgu Beluvar przyszło do starć między partją Radicza a zwolennikami rządu.

Belgrad, 10 lutego (PAT). Avala. Wybory do skupczyny miały wedle dotychczasowych doniesień przebieg spokojny. O godz. 6 rano podano urzędowo następujące wyniki: **Radykali 141, demokraci** (kierunek Pribicewicza) **21,** opozycja **140 mandatów, partja Radicza 63, demokraci kierunku Dawidowicza 39, słoweńska partja ludowa 19, bośniacka muzułmańska partja 13, muzułmańscy dżemiet 1, czarnogórscy federaliści 3, agrarjusze serbscy 4, agrarjusze słoweńscy 1, Niemcy 5.**

Komuniści i socjaliści nie otrzymali żadnego **mandatu. Wszyscy ministrowie**, z wyjątkiem **Surmicza i Drinkowicza**, oraz wszyscy przywódcy partyj, z wyjątkiem Lazica, przywódcy agrarjuszów, zostali ponownie wybrani.

Zagrzeb, 10 lutego (PAT). W okręgu Zagrzeb otrzymali zwolennicy partji **Radicza 11 mandatów, demokraci Pribicewicza 2.** W Belvar otrzymała partja Radicza 7 mandatów. demokraci Pribicewicza 1. W okręgu Warażdyn wybrano z partji Radicza jednego i jednego kandydata partji demokratycznej Pribicewicza.

Echa zimowe

(Kor. „N. Ref.").

Krynica w lutym 1925.

Krynica po zawodach narciarskich powraca zwolna do normalnego, kuracyjnego, trybu życia. Tu i ówdzie przewijają się wprawdzie większe lub mniejsze grupy wycieczkowiczów zimowych i narciarzy, wykorzystując wspaniałe ośnieżone tereny Krynicy, ruch ich jednak z dnia na dzień słabnie i zamiera.

Krynica, spełniwszy jaknajchlubniej obowiązki swoje wobec turystyki polskiej i zimowych zawodów o mistrzostwo (co zapisać należy na chwałę miejscowego obywatelstwa, zarządu zdrojowego i miejscowej organizacji tatrzańskiej „Beskid"), z równą gorliwością krząta się teraz około swoich gości zimowych, a zatem kuracjuszów, dla których właściwie sezon zimowy otwarto. Napływ ich do Krynicy ciągle jest widoczny i wcale liczny a najlepszem potwierdzeniem i miernikiem stale wzrastająca liczba kąpieli codziennie wydawanych i wszelakich innych zabiegów leczniczych w doskonale urządzonych kabinach specjalnych (natryski, masaże, lampa kwarcowa itp.). Na pochwałę dyrekcji zakładu (dyr. Nowotarski) i lekarzy ordynujących w sezonie zimowym (dr Fr. Kmietowicz i dr Ks. Górski) zapisać należy widoczną dbałość o chorych.

Powracając do gości i nastroju kuracjuszy zanotować można ogólne ich zadowolenie zarówno z pobytu, postępów kuracji jak i ożywienia towarzyskiego, co także na plus dyrekcji zakładu zapisać wypada (wieczorki, teatrzyk, dancingi, świetne produkcje radjowe itp.). Najsilniejsze jednak atuty sezonu zimowego to: przyroda, piękna śnieżysta zima, obfitość i zbawienność środków leczniczych, cisza, wygoda a nadewszystko łatwość zdobycia pierwszorzędnych kąpieli, o które w sezonach letnich niejednokrotnie ciężkie trzeba staczać boje! **db.**

Wypadek samochodowy ks. biskupa Sapiehy

Na szczęście skończył się lekkiemi kontuzjami jadących

Książę biskup Sapieha uległ wypadkowi, który — na szczęście — nie miał poważniejszych następstw. W niedzielę 8 bm. wyjechał ks. biskup Sapieha w towarzystwie ks. kapelana Kozłowskiego **autem do Wadowic na poświęcenie dzwonów w kościele OO. Karmelitów.** Droga była oślizgła z powodu nocnego mrozu. W Izdebniku przy zjeździe z góry **szofer nie mógł opanować auta, które skutkiem tego zsunęło się do głębokiego rowu, wywracając się do góry kołami i przywalając jadących.** Ks. biskup i jego kapelan odnieśli tylko **lekkie kontuzje.** Podróż jednak dalsza okazała się z powodu uszkodzenia auta niemożliwą. Przejeżdżający tamtędy **sen. Lewakowski zawiózł ks. biskupa z powrotem do Krakowa.**

W dniu wczorajszym złożył p. wojewoda ks. biskupowi gratulacje z powodu szczęśliwego uniknięcia katastrofy.

Jak się dowiadujemy dziś u kapelana ks. biskupa Sapiehy, ks. Mazanka, **stan zdrowia ks. biskupa nie budzi żadnych obaw.**

Nie będzie redukcji kolejarzy

Warszawa, 10 lutego (PAT). Wobec całkowicie nieuzasadnionych informacyj, które ostatnio ukazały się w prasie o tem, jakoby ministerstwo kolei nakazało przeprowadzenie dalszej redukcji pracowników kolejowych, mającej rzekomo dochodzić do 15 proc. ogólnej liczby personalu, ministerstwo kolei wyjaśnia, co następujące:

Żadnego polecenia redukcji ministerstwo podwładnym organom w bieżącym roku **nie dawało,** istniejący bowiem pewien nadmiar pracowników kolejowych ponad stan, przewidziany w preliminarzu budżetowym na rok 1925 zostanie usunięty przedewszystkiem w drodze naturalnego ubytku przy zatrzymaniu nadal istniejącego zakazu nowych przyjęć. O ile jeszcze okazałaby się potrzeba uciekania się do redukcji, to obracałaby się ona **w nieznacznym zakresie** i byłaby przeprowadzona planowo pod bezpośrednim kierunkiem ministerstwa kolei w ciągu **dłuższego okresu czasu.**

—oo—

Wyświetlenie tajemniczego morderstwa we Lwowie

Od kilku tygodni opinję publiczną Lwowa żywo zajmowała sprawa tajemniczej śmierci młodego Romana **Kornelli,** członka znanej lwowskiej rodziny, którego **zwłoki**, jak **to** w **swoim czasie pisaliśmy**, znaleziono na cmentarzu łyczakowskim. Śledztwo policyjne nie mogło długo ustalić faktu, czy ma się to do **czynienia z samobójstwem,** które ojciec zmarłego wykluczał, czy też **z morderstwem,** na które wskazywały różne okoliczności, jak np. znalezienie obcej rękawiczki przy zwłokach i brak rewolweru.

W ostatnich dniach **przytrzymała policja pewną pannę, co do której zachodziły pewne podejrzenia w kierunku współudziału w tej sprawie.** Wczoraj jednak dopiero — jak telefonują ze Lwowa — **aresztowano mordercę śp. Kornelli.** Jest nim kolega zmarłego Roman **Filasiewicz,** student politechniki, znany sportowiec. Po parogodzinnem przesłuchaniu **przyznał się on do zbrodni, podając za przyczynę obraźliwe odezwanie się Kornelli o pewnej jego znajomej kobiecie.**

KRONIKA

Kraków, 10 lutego.

DAR NARODOWY 3 MAJA. Wydział wykonawczy polskich Tow. oświatowych uzyskał już łączne zezwolenie ministra spraw wewn. dla zjednoczonych z nim towarzystw oświatowych na zbiórkę Daru narodowego 3 Maja w czasie od 3 do 9 maja br. Do zorganizowania tej tradycyjnej zbiórki upoważnione są według tego zezwolenia:

1) na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej Polska Macierz Szkolna z siedzibą w Warszawie i Polska Macierz Szkolna ziem wschodnich z siedzibą w Wilnie;

2) na obszarze b. dzielnicy austrjackiej Towarzystwo Szkoły Ludowej z siedzibą w Krakowie;

3) na obszarze b. dzielnicy pruskiej Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu;

4) na obszarze Ks. Cieszyńskiego Cieszyńska Macierz Szkolna.

Zasłużone te towarzystwa oświatowe przygotowują już całą akcję zbiórkową, jak również opracowują swój współudział w uroczystości święta narodowego 3 Maja przez odpowiednią akcję oświatową. Dar Narodowy 3 Maja jest — jak wiadomo — główną podstawą materjalną działalności tych towarzystw, które, oprócz szeroko postawionej akcji oświaty pozaszkolnej prowadzą również wielkiej doniosłości akcję szkolną na kresach.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI Z KURSU B. SZKOŁY REALNEJ. Otrzymujemy nast. komunikat: Ministerstwo oświaty upoważniło kuratorjum okr. krakowskiego do dopuszczenia do egzaminu dojrzałości z kursu b. 7-klasowej szkoły realnej wyjątkowo jeszcze w terminie letnim 1925, ale tylko tych absolwentów szkół realnych z r. szk. 1923-4, którzy zostali na rok reprobowani oraz jako eksternów tych kandydatów, którzy ukończyli jako zwyczajni uczniowie co najmniej sześć klas b. szkoły realnej, a z powodów od nich niezależnych w swoim czasie do egzaminu dojrzałości zgłosić się nie mogli. Kandydaci, którzyby zostali reprobowani w terminie letnim br., nie będą mieli już **możności powtórzenia egzaminu dojrzałości w zakresie b. szkoły realnej, gdyż takich egzaminów dojrzałości nie będzie się już przeprowadzało.**

DZIENNIK URZĘDOWY WOJEW. KRAKOWSKIEGO z datą 1 lutego 1925 opuścił prasę i jest do nabycia w Ekonomacie województwa w cenie 30 gr. Treść numeru zawiera rozporządzenia i okólniki poszczególnych wydziałów urzędu wojewódzkiego, przyczem w osobnym dziale uwzględnione są mianowania i przeniesienia oraz edykty w sprawie osób zaginionych w czasie wojny światowej.

Z PLACÓW TARGOWYCH. Dzisiejszy dowóz artykułów spożywczych na place targowe był minimalny wskutek niepogody. Kupcy i wieśniacy z b. Kongresówki nie mogli przybyć na targ z powodu złych dróg. Pomimo małej podaży ceny pozostały niezmienione, a w mące odczuto nawet tendencję zniżkową. Na Rynku głównym ceny nabiału utrzymały się, z wyjątkiem masła, które nieco podrożało, a płacono za nie do 5 zł. za 1 kg.

W ZWIĄZKU Z AFERĄ P. K. U. W KRAKOWIE krążą od wczoraj rozmaite pogłoski, którym kresu nie kładą powołane czynniki. Plotka rośnie do coraz większych rozmiarów, a sprzyja jej niezrozumiałe milczenie władz wojskowych. W interesie dobrego imienia naszej armji, w interesie ochrony czci dotychczas nieposzlakowanych ludzi należałoby, aby kompetentne czynniki wydały oficjalny komunikat, któryby uspokoił zaniepokojoną opinję publiczną.

BEZCZELNA KRADZIEŻ. Pani Helenie Passakasowej, żonie prof. wyższej szkoły handlowej, zamieszkałej przy Alei Krasińskiego 14, wyrwał wczoraj o godz. 8 wieczorem jakiś opryszek z ręki torebkę, w chwili, gdy przechodziła ulicą w pobliżu swego mieszkania. W torebce znajdowały się weksle z podpisami inż. Zarzeckiego, inż. Furchalskiego i firmy Passakas a nadto 5 franków belgijskich, 10 koron austrjackich, 20 koron czeskich i około 300 złotych. Oczywiście bezczelny rzezimieszek zbiegł bezkarnie.

SKUTKI ROZTARGNIENIA KINOWEGO. P. Władysław Körner, zamieszkały przy ul. Straszewskiego 12, bawiąc w kinie „Nowości" na wyświetlaniu filmu „W dzikich prerjach", pozostawił tam po wyczerpaniu programu teczkę żółtą z wekslami na kwotę 2000 zł, 30 dolarów w gotówce oraz kartę przemysłową wystawioną na nazwisko inż. B. Landaua.

NIEMIŁE SPOTKANIE. Od kilku tygodni zamieszkał w domu zajezdnym przy pl. Matejki 2 niejaki Stanisław Krawczyk, lat 26 liczący, rodem z Wengerin pow. Regenwald w Niemczech, podający się za urzędnika prywatnego. Dnia 24 stycznia Krawczyk włamał się do gimnazjum III w Krakowie i skradł z sali rysunkowej kilkanaście książek. Wychodząc z łupem spotkał się w bramie gmachu z tercjanem, który mu tę zdobycz odebrał. Krawczykowi udało się wówczas zbiec.

Onegdaj tercjan ów rozpoznał w Rynku Krawczyka i spowodował jego aresztowanie. Krawczyk ponadto ma na sumieniu szereg kradzieży kieszonkowych.

ZGUBA DO ODEBRANIA. P. Marjan Czuma zamieszkały przy ul. Topolowej 46 złożył w I komisarjacie P. P. złotą bransoletę i broszę niklową, które znalazł na sali balowej podczas reduty artystów teatru „Bagatela".

Z kraju i ze świata

PRZYJĘCIE U PREMJERA GRABSKIEGO. — Prezes Rady ministrów Wł. Grabski wydał w prywatnych apartamentach prezydjum Rady ministrów o godz. 8 wieczorem obiad, w którym wzięli udział posłowie: estoński p. Łeppik, łotewski p. Muksa, austrjacki p. Post i belgijski p. de l'Escaile, charge d'affaires finlandzki, szef protokołu dyplomatycznego rządu estońskiego p. Marcus, estoński attache wojskowy pułk. Jacobson, ministrowie: Skrzyński, Thugutt, gen. Sikorski, inż. Kiedroń i Sokal, poseł polski w Rydze p. Ładoś, dyrektorowie departamentów, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagr. i inni. Po obiedzie odbył się raut, na który zostali zaproszeni przedstawiciele sejmu i senatu z marsz. Trąmpczyńskim na czele, przedstawiciele miasta z prez. Jabłońskim i prezesem rady miejskiej sen. Balińskim oraz przedstawiciele prasy.

HONOROWE OBYWATELSTWO MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Dnia 31 stycznia br. wręczono marszałkowi Piłsudskiemu dyplom honorowy obywatelstwa Białej Podlaskiej i dożywotniego honorowego członka Rady miejskiej.

TRUDNOŚCI W OTRZYMYWANIU WIZ W KONSULATACH ZAGRANICZNYCH. Z Warszawy telefonują nam: Z powodu trudności, na jakie obywatele polscy napotykają w konsulatach i przedstawicielstwach zagranicznych w otrzymywaniu wizy, władze administracyjne poleciły pouczyć zainteresowane osoby, ażeby w wypadku odmowy względnie trudności w otrzymywaniu wiz zawiadamiały natychmiast władze polskie, które paszporty wystawiły. Dałoby to możność ministerstwu spraw zagranicznych do odpowiedniego zastosowania się wobec placówek zagranicznych, względnie wywrzeć nacisk celem lepszego traktowania obywateli polskich.

POWRÓT KSIĘŻY POLSKICH Z ROSJI. Wczoraj przybyło do Warszawy 4 księży, których uwolniono z więzienia bolszewickiego w drodze wymiany za komunistów. Są to: ks. kanonik Chodkiewicz, ks. Eysmond, ks. Niemancewicz, ks. Rutkowski i kleryk Krzyżanowski.

NIEDOMAGANIA RUCHU POCZTOWEGO. W związku z dyskusją o brakach pocztowych na ostatniem posiedzeniu plenarnem krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, interweniował prez. Epstein u gen. dyrektora poczt i telegrafów Mościckiego w Warszawie, który zapowiedział swój przyjazd do Krakowa celem zbadania zażaleń kół kupieckich i przemysłowych na funkcjonowanie służby pocztowej.

SAMOBÓJSTWO NA KONCERCIE. Podczas koncertu prof. Wilkońskiego w konserwatorjum warszawskiem rozległ się nagle głośny krzyk z ostatnich rzędów. Okazało się, że 19-letnia uczenica konserwatorjum J. S. usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie lyzolu. Denatkę przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

MIESIĄC WIĘZIENIA ZA WYZYSK SUBLOKATORA. Z Warszawy donoszą: Sąd do spraw lichwy skazał Adama Męczyna za pobranie nadmiernego komornego od sublokatora na 1 miesiąc więzienia bezwzględnego, 100 zł. grzywny i 15 zł. opłat sądowych, nadto na dwukrotne ogłoszenie wyroku w dwóch dziennikach stołecznych i wywieszenie sentencji sądowej na bramie domu na przeciąg dni 14. Jest to pierwszy wyrok, skazujący właściciela lokalu za pobranie nadmiernych cen za podnajem lokalu sublokatorowi.

TROJACZKI. W jednym ze szpitali położniczych w Warszawie przyszły wczoraj na świat trojaczki. Matka jest zdrowa. Chłopcy (trzej chłopcy!) czują się doskonale.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W BRZEŚCIU. W Brześciu aresztowano 40 komunistów, a wśród nich prezesa okręgowego komitetu komunistycznego Rymarskiego, który używał pseudonimu „Chudy". Rewizja wykazała znaczne zapasy bibuły agitacyjnej. Aresztowani znajdują się w bezpośrednim kontakcie z organizacją sowiecką w Rosji.

MASOWE UWALNIANIE POBOROWYCH. Z Kalisza donoszą o wielkiem dochodzeniu, jakie się tam toczy z powodu nadużyć P. K. U. Sprawa jest poważna. O ile dotąd zbadano, chodzi o uwolnienie od służby wojskowej 600 do 700 poborowych.

ZAGADKOWE MORDERSTWO. Dnia 5 bm. wyszła z domu z Radwórza na jarmark do Niemirowa 22-letnia Naścia Gaj i więcej do domu nie wróciła. Wczoraj rano gajowy Tymko Prus z Radwórza, **przechodząc lasem koło Niemirowa znalazł trupa zaginionej, która została zamordowaną** przez nieznanych sprawców i niewiadomo w jakim celu.

ZABÓJSTWO NA WSI. We wsi Zamek pow. Rawa Ruska doszło wczoraj do sprzeczki między 19-letnim Michałem Hrybem a 25-letnim Michałem Kożuszką, w czasie której Hryb dźgnął nożem swego przeciwnika tak niebezpiecznie, że ten poniósł śmierć na miejscu. Zabójca umknął.

CYKL KONCERTÓW PADEREWSKIEGO W ANGLJI. Pierwszy z cyklu 5 zapowiedzianych koncertów Paderewskiego odbył się w Cardiff przy wypełnionej sali. Dnia 14 bm. Paderewski będzie koncertował w Liverpool, dnia 17 w Londynie w Albert Hall (na koncercie tym będzie obecna rodzina królewska), 23 bm. w Manchester i dnia 24 bm. w Glasgowie.

CHOROBA AWERCZENKI. Świetny nowelista rosyjski, Arkadjusz Awerczenko, zachorował w Pradze, gdzie stale przebywa. Awerczenko zapadł na chorobę sercową, na którą cierpiał od dłuższego czasu. Obecnie stan jego pogorszył się, akcja serca osłabła. Lekarze jednak nie tracą nadziei utrzymania go przy życiu. Chorego musiano przenieść do szpitala. Ostatniemi czasy był Awerczenko zajęty wykończeniem trzechaktowej groteski pt. „Igraszka z śmiercią". Autor utworu sam walczy z śmiercią.

WYKRADŁA W POŃCZOCHACH 6 MILJONÓW PAPIEROSÓW Z FABRYKI. Donoszą z Gdańska: W tutejszym sądzie okręgowym skazano pracownicę jednej z fabryk tytoniowych za systematyczne wynoszenie papierosów z fabryki w pończochach. Skazana zdołała w ten sposób ukraść 6,000.000 papierosów.

PRAWO AUTORSKIE W ROSJI. W Moskwie ogłoszone zostało rozporządzenie o wprowadzeniu w życie ustawy o prawie autorskiem. Prawo to zabezpiecza własność autorską dzieł wydanych publicznie na terenach Z. S. R. R. bez względu na obywatelstwo autora. Okres uprawnień wypływających z prawa autorskiego trwa lat 25. Wydawcy gazet i czasopism korzystają z prawa autorskiego 10 lat. W razie śmierci autora prawo autora przechodzi na spadkobierców, obowiązuje jednak nie dłużej, niż lat 15. Prawo autorskie może być wykupione przymusowo od każdego autora przez rząd.

GŁÓD W IRLANDJI. Głód w zachodniej Irlandji coraz więcej daje się ludności we znaki. Prócz tego w okolicach dotkniętych głodem panuje epidemja influenzy. Wskutek licznych wypadków śmierci rząd organizuje akcję ratunkową.

WALKA Z DROŻYZNĄ POKOJÓW HOTELOWYCH WE WŁOSZECH. W dzienniku urzędowym ukazał się dekret, wedle którego hotelarze są obowiązani corocznie, najpóźniej do 15 grudnia podać wykaz wolnych pokojów wraz z cenami. Ceny te muszą obejmować również i należytość za światło, obsługę itd. Bez zezwolenia prefekta nie wolno hotelarzom podwyższać cen pokojów. W hotelu na widocznem miejscu musi być zawieszona lista wolnych pokojów wraz z cenami.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE. W Nowym Jorku umarł niejaki Antonio Solirana, w wieku 133 lat, najstarszy człowiek na świecie. Przed śmiercią był tylko parę tygodni chory.

PORADNIK JĘZYKOWY Nr. 2 za luty zawiera dokończenie pracy Z. W. Wasilewskiego „O niektórych przenośniach", szereg odpowiedzi na zapytania (7—19), głos w sprawie słownictwa technicznego, przedruk z „Kur. Warsz.", wezwania do **obrony języka przed zepsuciem,** wreszcie omówienie nowych książek, curiosum ogłoszenia w Król. Hucie, odpowiedź na zagadnienie w Nr. 1 i korespondencję wydawnictwa. Jak nam donoszą, liczne zakłady szkolne otrzymawszy Nr. 1 ani go nie zwróciły, ani pisma nie zaprenumerowały ze szkodą dla wydawnictwa, które walczy o byt, a pracuje sumiennie nad poprawnością i czystością języka ojczystego. Przedpłatę roczną zł. 6'50 z przesyłką składać należy w P. K. O. na numer 404.600.

NOWY MIESIĘCZNIK. Pod tytułem „Pedagogjum" zaczęło wychodzić w Krakowie nowe czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli. Odpowiedzialnym redaktorem i wydawcą jest dyr. państw. seminarjum naucz. męsk. dr Antoni Mikulski. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Straszewskiego 28.

✝

Z Gebauerów

Marja Aniela Jaroszewiczowa

żona inspektora Adm. Akcyzy Miejskiej

przeżywszy lat 50, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 9 lutego 1925 r. w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się o godzinie 3½ po południu z domu żałoby przy ul. Wolskiej l. 29, o czem w nieutulonym żalu pozostały mąż, córka, zięć z wnuczką zawiadamiają.

Nabożeństwo żałobne 283

odbędzie się we czwartek 12 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

REKLAMA A SZTUKA. Pod tym tytułem odbędzie się w Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk 9 wykład prof. K. Homolacsa we wtorek 10 bm. o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20.

KRAK. TOW. LEKARSKIE. We środę 11 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w klinice wewnętrznej U. J. wspólne posiedzenie naukowe Tow. internistów polskich z krak. Tow. lekarskiem. Na porządku dziennym: Dr Łukaszczyk „O kwaśności jonowej z pokazem przyrządu Michaelisa"; dr Sokołowski: „Chemoterapja gruźlicy".

Z SOKOŁA KRAK. Przypominamy członkom Sokoła krak., że walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się we środę 11 bm. o godz. 7 wieczór w dużej sali na parterze.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj grana z takiem dużem powodzeniem oryginalna sztuka Ossipa Dymowa „Śpiewak własnej niedoli" z p. Rodziewiczem w roli tytułowej oraz pp. Łęczycką, Klońską, Zalewską, Kicką, Kułakowskim, Chodeckim, Szymborskim, Dobiesławem, Knobelsdorfem i i. Jak było do przewidzenia cenzura województwa krakowskiego po zasięgnięciu opinji rzeczoznawców zezwoliła na granie sztuki Jerzego Hulewicza „Aruna", z nielicznemi skreśleniami sztu-

ki. Jutro zatem wieczorem odbędzie się premjera tego ciekawego utworu. W sztuce pieczołowicie przygotowywanej od dłuższego czasu przez p. Wysocką, kreującą też tytułową rolę, współdziałają w głównych rolach pp. Burnatowicz, Kułakowski, Socha. Nowa wystawa według wskazówek autora, wykonana przez p. Krassowskiego. „Aruna" grana będzie przez trzy dni z rzędu, poczem wchodzi na repertuar przewyborna krotochwila francuska „Ludka".

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj we wtorek 10 bm. po raz ostatni wesoła karnawałowa komedja „Ninetka", która ściąga do „Bagateli" publiczność pragnącą beztroskiej rozrywki. We środę powraca na afisz atrakcyjna sztuka Zapolskiej pt. „Kobieta bez skazy" z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej i p. Kwiatkowskim w roli Halskiego. We czwartek interesująca sztuka Grigorja Ge „Kocioł wiedźmy" w znakomitem wykonaniu pp. Kozłowskiej, Kolman, Wernicz, Kwiatkowskiego, Wesołowskiego i Zbuckiego. „Kocioł wiedźmy" po tem przedstawieniu schodzi potem na pewien czas z afisza. Na piątek 13 bm. naznaczoną została premjera atrakcyjnej sztuki J. A. Kisielewskiego „W sieci", którą wystawiano niedawno z tak wielkiem powodzeniem w teatrze Polskim w Warszawie. Grane będą trzy akty pierwszej części „W sieci" i dwa akty drugiej części zatytułowanej przez autora „Ostatnie spotkanie". Ostatni akt rozgrywa się na maskaradzie w Orfeum. Rolę Szalonej Julki kreować będzie p. Janina Wernicz, główną zaś rolę męską Jerzego Borońskiego gra p. Włodzimierz Ziembiński, który tą rolą przypomni się publiczności krakowskiej po dłuższej nieobecności.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś po poł. o 3'30 i jutro we czwartek premjera prześlicznej bajki Hertza „Zaklęte trzewiczki" z udziałem całego baletu. Przedstawienia te polecone przez władze szkolne i kuratorjum. Wieczorem codziennie „Bachantka". W piątek po raz 48 „Hrabina Marica". W próbach najpiękniejsza operetka tego sezonu O. Straussa „Perły Kleopatry" z niebywałą bogatą wystawą.

JÓZEF SZIGETI W KRAKOWIE. Po dwuletniej przerwie wystąpi znowu w Krakowie jeden z największych potentatów gry skrzypcowej, młody Józef Szigeti. Jego pierwszy występ u nas był rewelacją fenomenalnego talentu; gra Szigetiego wprawiła wszystkich w zachwyt poezją interpretacji, młodzieńczym polotem uczucia i techniki, dla której nie istnieją już trudności. Wiadomość o koncercie Szigetiego podziałała fascynująco nietylko na skrzypków, ale także na najszersze sfery muzyczne naszego miasta. Koncert odbędzie się we środę, 11 bm. o godz. 7'30 wieczór.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa, 11 bm.: „Aruna".
Czwartek, 12 bm.: „Aruna".
Piątek, 13 bm.: „Aruna".

TEATR „BAGATELA":

Środa, 11 bm.: „Kobieta bez skazy".
Czwartek, 12 bm.: „Kocioł wiedźmy".
Piątek, 13 bm.: „W sieci".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Środa, 11 bm. po poł.: „Zaklęte trzewiczki"; wieczorem: „Bachantka".
Czwartek, 12 bm. po poł.: „Zaklęte trzewiczki"; wieczorem: „Bachantka".

Z sali koncertowej

Kraków, 10 lutego.

Wieczór urządzony ku uczczeniu 75-letniej rocznicy zgonu Chopina przez Biuro koncertowe p. Bujańskiego był prawdziwą uroczystością, godną imienia najgenjalniejszego z muzyków. Grał przecież Ignacy Friedman i mógł przekonać najchłodniejszego sceptyka, że dziś, gdy Paderewski i Śliwiński schodzą z placu, a i Józef Hoffman jakby nie ubiegał się więcej o laur pierwszego wśród najprzedniejszych, jemu on przypada w udziale w zakresie Chopinowskiej sztuki.

Wspomniana wyżej rocznica schodzi się zarazem z innym, nieznanym ogółowi, jubileuszem: Oto nikt nie wie, że minęło 30 lat od owej chwili, gdy Ignaś Friedman, studencik z trzeciej klasy, wystąpił po raz pierwszy w salce gimnazjum podgórskiego na wieczorku, urządzonym przez wdzięcznych uczniów w dzień imienin dyrektora zakładu. Skromny chłopczyk grał wówczas również Chopinowskie walce, mazurki, nokturny, któremi onegdaj zatrząsł salą, z podobnym sukcesem, że jednak nie okrzyczano go — zaco może Bogu dziękować — „cudownem dzieckiem" — uczył się pilnie dalej, pokąd nie wyrósł z niego nietylko wykształcony pianista, ale i muzyk i człowiek zarazem. Ten wszechstronny i normalny rozwój jego indywidualności wycisnął podobnie, jak u Paderewskiego i d'Alberta, jedynego z zagranicznych potentatów fortepianu, mogącego dziś z Friedmanem rywalizować w odtwarzaniu Chopinowskich natchnień, zdecydowane piętno na jego artyźmie.

Z biegiem lat można było w nim obserwować systematyczne wznoszenie się ku wyżynom, dostępnym dla tych niewielu, którzy po zupełnem, bez najmniejszych zastrzeżeń, opanowaniu instrumentu zdolni są doprowadzić do tej idealnej równowagi między intelektualizmem, refleksją i uczuciem, jaką dziś widzimy u Friedmana. A nie przyszło mu łatwo okiełznać ten kipiący temperament, ujawniający się od pierwszych chwil dzieciństwa niezwykłą brawurą, stanowiącą tak długo jakby dominującą cechę jego wykonu. Dziś znikła, lub sprowadzona została do minimum. Z latami przyszło najszczytniejsze uduchowienie interpretacji, tłumiące wszystko, co w obliczu wielkiej sztuki jest niższego gatunku i widzieć znów można było w dzisiejszym koncertancie małego Ignasia z przed lat 30, grającego bez tej całej teatraliki, nieodłącznej zwykle od estradowych popisów wirtuozowskich.

Mówił raz Friedman, że odczuwa je zawsze przykro, że zdaje się mu nieraz, iż milejby mu było rąbać kamienie przy drodze, niż grać na koncercie, że myśli nieraz o wszystkiem innem, niż o tem, co gra automatycznie na estradzie... Nie byłby tak wielkim artystą, jakim jest w istocie. Tosamo było wszak u Antoniego Rubinsteina, z którym ma zresztą wiele cech wspólnych. Lecz onegdaj grał zaprawdę nie na zamówienie. Z każdej frazy wyczuć było można wzruszoną pietyzmem wielkim ku Mistrzowi polskiej muzyki duszę odtwórcy, uniesioną ponad ziemię i skupioną w mistycznej zadumie nad niezgłębionem pięknem tej genjalnej poezji. Wygrywał ją Friedman nie wrażliwością nerwów, jak to zwyczajnie bywa u najgłośniejszych nawet, ale szczerem uczuciem gorącego serca i wielką śmiałością koncepcyj. Stąd interpretację wszystkiego co grał, a grał potrosze z każdego prawie rodzaju twórczości Chopina, znamionowała moc wielka, męski liryzm i to zdrowie artystyczne, idące u Friedmana w parze z fizycznem i stanowiące źródło jego nadzwyczajnego kunsztu. Te to warunki zapewniają mu na długo świetność i blask, w jakim dziś ukazuje obu półkulom ziemskim bezcenne skarby naszej sztuki i ten entuzjazm słuchaczów, z jakim go ostatnio przyjmowano. W prostych, a treściwych słowach, przemówił prof. Reiss na temat znaczenia Chopinowskiej muzyki.

Jul. Św.

Program koncertów radjowych

na wtorek 10 lutego:

Berlin (fala 505 m.). Godz. 16'30—18: Koncert godz. 18'40: Wykład w języku francuskim pt.: „Historja literatury francuskiej"; godz. 20:30: Program urozmaicony.

Hamburg (fala 395 m.). Godz. 20: Kabaret ze współudziałem 10 solistów.

Królewiec (fala 463). Godz. 17'15—18: Koncert; godz. 20—22: Wieczór starowłoskich mistrzów.

Monachium (fala 485). Godz. 16'30—17'30: Kwartet Anny Rosenberger; godz. 20'30: Koncert.

Kopenhaga (fala 475 m.). Godz. 19'45: Koncert.

Paryż (fala 458 m.). Godz. 21: Wykład języka angielskiego i koncert.

Rzym (fala 425 m.). Godz. 17'45: Jazz-band; godz. 20'35: Koncert; godz. 22'30—23. Muzyka do tańca.

Ryvangen (Danja) fala 1190 m. Godz. 20'30—22: Koncert.

Stuttgart (fala 443 m.). Godz. 20—21: Koncert symfoniczny; godz. 21'15—23: Koncert.

Wiedeń (fala 530 m.). Godz. 16'10—18: Koncert; godz. 20: Występ teatru radjowego.

Zurych (fala 515 m.). Koncert orkiestry; godz. 20'15: Koncert kwartetu smyczkowego.

Paryż (fala 1780). Godz. 17'45: Wielki koncert solistów; godz. 22—23: Koncert.

Wieża Eiffel (fala 2600). Godz. 19—20: Koncert solistów.

Londyn (fala 365). Godz. 20'30: Koncert orkiestry wojskowej; godz. 23—24: Koncert orkiestry hotelu Savoy.

Wrocław (fala 418). Godz. 17—18: Koncert orkiestry; godz. 20'30: Skecz radjowy.

Pierwszy polski aparat radjofoniczny

Jakkolwiek w dziedzinie radjofonji zajmujemy w Europie miejsce na szarym końcu, jednak staramy się o ile możności i w tym kierunku poszczycić się jakimś sukcesem.

Z chwilą, gdy rząd uregulował ustawowo kwestję radjotelegrafji i radjofonji, przystąpiono u nas do stworzenia nowego przemysłu radjowego, a więc zaczęto budować aparaty wedle zagranicznych wzorów. Aparatów konstrukcji polskiej dotychczas u nas nie budowano.

Dopiero w ostatnich dniach dowiedzieliśmy się, że w Krakowie istnieje polska wytwórnia aparatów polskiego pomysłu. Onegdaj odbyła się w krakowskim Radjoklubie demonstracja aparatu **inż. Aleksandra Skrypczeńki.** Aparat ten czterolampkowy, wedle zdań obecnych w czasie demonstracyj fachowców, przedstawia się doskonale pod **względem konstrukcyjnym i śmiało może konkurować** z zagranicznemi aparatami na krótkie fale. Inż. Skrypczeńko łączył się z poszczególnemi stacjami europejskiemi z nadzwyczaj dodatniemi wynikami. Mimo braku wzmacniacza, dźwięki puszczane przez rozgłośnik słychać było doskonale. Konstrukcja aparatu prosta, nie nastręcza żadnych trudności przy nastawianiu na fale. Aparat inż. Skrypczeńki jest stosunkowo tani, a bezwarunkowo lepszy od niejednego przereklamowanego aparatu zagranicznego. Jak inż. S. zapewnia, pracuje on nadal nad swym aparatem i w najbliższym czasie znacznie go jeszcze poprawi.

Licznie zgromadzona publiczność w Muzeum przemysłowem zgotowała po demonstracji p. inż S. serdeczną owację.

—oo—

Obłęd na tle końca świata

„W okolicy Kalwarji bucha ogień w rozwartej czeluści ziemi"

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 10 lutego. Naczelnik sekty oczekującej końca świata Robert Reit twierdzi, iż **zbliża się dzień Sądu Ostatecznego. Mianowicie Chrystus przed przybyciem na ziemię odwiedza inne planety i wskutek tego opóźnił Swoje zjawienie się na kuli ziemskiej.** Reit ogłasza równocześnie, że liczne „oblubienice baranka", które w ostatnich czasach zauważyły różne znaki, zapowiadające **koniec świata,** zostały powołane do wiecznej szczęśliwości.

Wśród prostaczków ludzie o bujnej fantazji upatrują w drobnostkach prognostyki końca świata, a nawet rozsiewają wieści całkowicie fałszywe o nieistniejących faktach. I tak — jak nam donoszą — **w okolicy Kalwarji krąży od kilku dni wieść, że gdzieś tam w okolicy „rozwarła się ziemia, a z rozpadliny bucha ogień",** co ma świadczyć o zbliżającym się końcu świata.

—oo—

Kara śmierci za zaniedbanie obowiązków

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 10 lutego. Według doniesienia z Moskwy, **w Petersburgu skazanych zostało na śmierć 8 członków miejscowego syndykatu skórnego.** Oskarżeni zostali oni o zaniedbywanie interesu towarzystwa, popieranie handlu prywatnego i malwersacje.

Kwestja chłopska kwestją bytu dla sowietów

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 10 lutego. Według doniesień moskiewskiej agencji, Stalin uznał konieczność jak najszybszego rozwiązania **kwestji chłopskiej, która w przeciwnym razie niezawodnie spowoduje upadek władzy sowieckiej.** Celem zapobieżenia temu, konieczne jest umożliwienie szerokim warstwom chłopskim **wzięcie udziału w swobodnej krytyce ustroju sowieckiego,** ponieważ w przeciwnym razie niezadowolenie ich z obecnych rządów **wybuchnie w formie ogólnego powstania przeciw władzy sowieckiej** (Oświetlił tę kwestję wszechstronnie wczorajszy już artykuł wstępny naszego pisma. Przyp. red.)

A jednak armja ma prowiantować miasta

Warszawa, 10 lutego (AW). Władze wojskowe weszły w porozumienie z organizacjami rolniczemi w sprawie zakupów zboża zagranicą, nietylko dla zaopatrywania armji podczas przednówku, **ale dla utworzenia ewentualnej rezerwy na wypadek, gdyby okazały się braki po miastach.**

Mundury dla urzędników cywilnych

Warszawa, 10 lutego (AW). W prezydjum Rady ministrów odbyła się narada międzyministerjalna w sprawie noszenia **mundurów przez urzędników cywilnych. Noszenie mundurów nie będzie obowiązkowe,** lecz dany minister może **dla pewnych kategoryj urzędników, lub nawet wszystkich uczynić noszenie munduru obowiązkowe.** Mundury będą granatowe, lub ciemno zielone, kroju wojskowego. Odznaki będą się mieściły na kołnierzu i rękawach.

Pogróżki i demonstracja przeciwko episkopatowi grecko-katolickiemu

Lwów, 10 lutego. (AW). „Gazeta Poniedziałkowa" donosi, że inteligencja ukraińska w Przemyślu **zerwała wszelkie stosunki z biskupem Kocyłowskim** a nawet świeciła nieobecnością podczas uroczystości Jordanu. **To samo dzieje się w Stanisławowie,** gdzie ludność ukraińska przeciwna celibatowi **grozi biskupowi Chomyszowi czynnemi zniewagami,** tak, iż biskup nie robi kroku **bez asystencji policji.** Pismo donosi dalej, że w sferach ruskich **podejrzywają metropolitę Szeptyckiego o forsowanie celibatu,** to też daje się obecnie odczuć silna opozycja przeciwko temu dostojnikowi kościelnemu. W związku z tem metropolita Szeptycki zaprosił onegdaj do siebie kierownika polityki staroruskiej, Liskowackiego, i miał z nim przeszło 2-godzinną naradę polityczną, której przypisują doniosłe znaczenie.

Wiec Ukraińców przeciw celibatowi księży

Lwów, 10 lutego (AW). Wczoraj odbył się tu w sali stowarzyszenia im. Łysenki manifestacyjny wiec Ukraińców, celem **zaprotestowania przeciwko zamierzonemu przez episkopat grecko-katolicki wprowadzeniu celibatu.**

Litwa nie zmieni stanowiska w sprawie Wilna

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. Nowy gabinet litewski Petrulica zaznaczył w swoich deklaracjach, że **stanowisko rządu w sprawie Wilna nie ulegnie zmianie.**

Radicz trzykrotnie wybrany

Białogród, 10 lutego (PAT). Przywódcy chorwackiej partji ludowej **zostali prawie wszyscy wybrani. Radicz został wybrany w Marburgu, w Mostarze i w jednym z chorwackich okręgów.**

Ucieczka szpiega Hladisza do czeskiego poselstwa w Budapeszcie

Budapeszt, 10 lutego (PAT). Wczoraj toczyła się rozprawa o sprzeniewierzenie przeciw **obywatelowi czecho-słowackiemu Józefowi Hladiszowi-Dobernikowi, podejrzanemu także o szpiegostwo.** Hladisz podczas eskortowania do gmachu sądu **uciekł strażnikom i schronił się do gmachu poselstwa czeskiego. Urzędnik poselstwa** oświadczył strażnikom, że nie mogą aresztować Hladisza na obszarze eksterytorjalnym. Rząd węgierski poczyni kroki celem wydania mu zbiega.

Nowa Liga nacjonalistyczna w Niemczech

Paryż, 10 lutego (PAT). Jak donoszą do »Matina« ze Strassburga, w Niemczech ma się utworzyć w najbliższym czasie **nowa potężna liga nacjonalistyczna pod patronatem b. następcy tronu niemieckiego.**

Bankructwo wielkiej firmy żelaznej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Budapeszt, 10 lutego. Policja aresztowała generalnego dyrektora wielkiej firmy metalurgicznej „Sideron", Jakóba **Deutscha.** Śledztwo wyjawiło, że **Deutsch bezprawnie używał pieniędzy firmy na własne cele. Ponadto aresztowano dwóch innych dyrektorów tej firmy Oskara Takacsa i Franciszka Donatha,** którzy również brali udział w tych malwersacjach. Passywa zbankrutowanego przedsiębiorstwa **wynoszą 18 miljardów,** aktywa zaledwie kilka procent tej sumy, tak, że straty fabryk metalurgicznych są bardzo wielkie. Aresztowani odstawieni zostali do sądu karnego.

Bitwa amer. władz celnych ze statkiem przemytniczym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. Z Nowego Jorku donoszą: Angielski statek »Homesteade«, **który wiózł kontrabandę alkoholu,** został po ciężkiej walce z amerykańskiemi władzami celnemi ujęty. **W walce tej użyto karabinów maszynowych.** Załogę aresztowano. 12.000 skrzyń z wódkami skonfiskowano. Transport ten przedstawiał wartość miljona dolarów.

Dział ekonomiczny

— **Drugie posiedzenie państwowej rady dla sprawy popierania przemysłu ludowego** odbyło się w min. przem. i handlu. Rozpatrywano szereg spraw z zakresu pomocy kredytowej dla tegoż przemysłu oraz rozważano zasadę podziału sum kredytowych.

— **Wzmożony ruch przy przedstawianiu planu budowy nowych domów oraz nadbudów i przebudów domów** istniejących, daje się zauważyć w wojewódzkich i miejskich wydziałach budowlanych. Do wzmożenia ruchu budowlanego przyczyniają się w pewnej mierze roboty, prowadzone przez rząd i samorządy, dzięki kredytom zagranicznym.

— **Szereg fabryk tekstylnych w Łodzi, Bielsku w Białymstoku i Tomaszowie** otrzymało dużo zamówień rządowych na dostawy sukna. W związku z tem fabryka Scheibler pracować będzie od dzisiaj pełne 6 dni w tygodniu.

— **Konferencję, mającą na celu omówienie technicznej strony zakupów i dostawy zboża dla intendantury wojskowej** odbył gen. Neugebauer z dyr. synd. roln. p. Chrzanowskim.

— **Długi francuskie wobec Anglji,** wynoszące **około 600 mil. ft. szt.,** zostaną zredukowane do jednej trzeciej części.

— **Ceny papieru rotacyjnego** (używanego do druku pism codziennych) **znowu się podniosły.**

— **Na targach cukrowych w Londynie, do których notowań stosuje się nasz eksport cukru, dała** się ostatnio zauważyć **pewna poprawa tendencji i zwyżka cen.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 10 lutego.

Dolar	5·18½
N. Jork	5·18½—5·20½
Zurych (za 100)	100·50
Praga (za 100)	15·39
Wiedeń (za 100,000)	7·31—7·32
Medjolan	21·80
Berlin	1·24

Kraków, 10 lutego.

Nagła realizacja, jak również osłabienie Warszawy wpłynęły na zniżkę papierów dywidendowych na giełdzie krakowskiej. — Niemal wszystkie papiery spadły, a tendencja zniżkowa utrzymała się do końca zebrania.

Dewizy i waluty słabsze.

Na pogiełdziu ruch nieco silniejszy przy tendencji również zniżkowej. Płacono za Jaworzno dr. 15, a 25 14'75—14'50, Nafta Krosno 0'25—0'35, Len 0'43—0'44, Elektrownia na Sanie 0'08, Pożyczka konwersyjna 0'46.

Cedułа kursowa giełdy krakowskiej

10 lutego 1925	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych wczoraj
Pol. Bank przem. I—VIII	0,49—0·47	0,49—0·50
Bank Hipoteczny I—VIII	—	0,70
„ Małopolski	0·33—0·32	0·29
Ziem. Bank kred. I—IX	0·18—0·15	0·18
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	10·50	10·10
Pol. Tow. handlowe I—V	0·45—0·42	0·45—0·48
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	1·00	0·95
Polski Glob I—IV	0·28	0·28
Żegluga Polska I—III	0·15	0·15
Zieleniewski I—IV	12·75—12·00	12·75—13·25
Cegielski I—IX	0·77	0·80—0·85
Trzebinia I—IV	0·73—0·70	0·76—0·78
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	0·80—0·77	0·80—0·85
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	16·75—16·25	17·50—18·50
Siersza I—IV	4·65—4·50	4·75—5·00
Tepege I—IV	2·00—1·95	2·12—1·90
Polska Nafta I—III	0·71—0,70	0·73
Poknole I	0·26	—
Pesot I—IV	—	—
Strag I	0·85	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	8·00	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	0·24—0·23	0·25—0·26
Ćmielów I—II	0·65	—
Krakus I—VI	1·04—1·00	1·25—1·05
Chodorów I—V	5·50—5·20	5·60—6·00
Chybie	6·60—6·25	6·60—7·00
A. Piasecki	—	2·20—2·15

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 10 lutego 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	7·50
Bank Zw. Sp. Zar.	10·00—10·25
Cegielski	0·84
Parowozy	0·79—0·83
Starachowice	2·75
Zieleniewski	14·25
Żyrardów	15·25
Haberbusch	8·50
Spirytus	4·10
Chodorów	6·00—5·75
Nobel	2·75
Ćmielów	0·64
Ursus	2·80
Bank Przem. Lwów	—
Nafta Polska	—

Zurych, 10 lutego (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 27.80, Londyn 24.81, Nowy Jork 5.18.5, Belgja 26.50, Włochy 21.48, Hiszpanja 73.95, Holandja 208.95, Berlin 1.23.5, Sztokholm 139.75, Oslo 92.45, Sofja 377½, Praga 15.30, Warszawa 100.00, Białogród 847½, Ateny 830, Konstantynopol 275, Bukareszt 267½ Helsingfors 13.07, Buenos Aires 19.65. Tendencja spokojna.

Zapiski literackie

— STANISŁAW WINDAKIEWICZ. **Dzieje Wawelu.** Kraków 1925. Nakładem krakowskiej Spółki Wydawniczej. Dotychczasowe notatki historyczne o Wawelu w rozmaitych przewodnikach (chociaż oparte o naukowe dzieła Wojciechowskiego, Tomkowicza, Chmiela, Szyszki-Bohusza i innych), wystarczające może dla obcych turystów, nie mogły zadowolić potrzeb serca polskiego, szczególnie u młodzieży, tak gorąco pragnącej z starych murów zamku królewskiego wyczytać jego historję. Dla młodzieży właśnie napisał zasłużony badacz literatury polskiej, prof. Windakiewicz „Dzieje Wawelu", które ujął jako zbiór wspomnień o wszystkiem, co się tutaj działo, uwzględniając przytem odbicie zdarzeń wawelskich w poezji polskiej. Zważywszy, że na zamku królewskim urodziło się sześciu królów polskich (Władysław Warneńczyk, Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht, Aleksander, Zygmunt August i Jan Kazimierz Waza), że tutaj koronowali się wszyscy i królowie od Władysława Łokietka do Augusta III. (razem 37 koronacyj), że w podziemiach katedry wreszcie pochowano czternastu królów polskich, siłą faktu najwięcej miejsca w książce prof. Windakiewicza zajmują opisy koronacyj, wesel i pogrzebów. Także jednak i inne wydarzenia znajdują uwzględnienia, nie mniej jak historja budowli, pomników i wszystkich ważniejszych pamiątkowych szczegółów.

W świetle sumiennego i wielką miłością czcigodnych murów Wawelu przeniknięte opowiadania, odsłania się jakby całe dawne życie, poprzez kolejne wieki wypełniające historyczne miejsce, które stało się „arką przymierza pomiędzy dawnemi a młodszemi laty", a które dzięki książce prof. Windakiewicza, zachować się będzie mogło wiernie w świadomości pokoleń nowej Polski. Oby tylko ta książka mogła się znaleźć w każdym domu! Sprawie wychowania młodych pokoleń i utwierdzania ich w wielkiej tradycji, dobrze się w tym wypadku przysłużyła krakowska Spółka Wydawnicza, nie tylko wyróżniająca się niezwykłą ruchliwością wydawnictw, mogących mieć dodatni wpływ w urabianiu wychowującej się dzisiaj młodzi Polski.

— TADEUSZ KOSSAK: **„Wspomnienia wojenne"** (1918—1920). Kraków 1925. Nakładem krakowskiej Spółki Wydawniczej.

Do „plejady" piszących Kossaków przybywa jeszcze jedno pióro: Tadeusza Kossaka, brata Wojciecha.

Autor, przeżywszy czynnie burzliwe pierwsze lata tworzenia się państwa polskiego, a ulegając rodzinnemu temperamentowi pisarskiemu, ujmuje swe osobiste wspomnienia w barwne i pełne życia opowiadanie, nie tylko swą treścią, lecz i sposobem ujęcia, stanowiące miłą kartę naszej literatury pamiętnikowej z doby wojennej.

Z dużą swobodą i charakterystycznem zacięciem gawędziarskiem, autor opowiada nam swoje koleje najpierw jak porucznika 2 pułku ułanów korpusu Dowbora-Muśnickiego i ówczesne przejścia z Niemcami, potem wspomina wstąpienie do wojska polskiego w roku 1918 w Warszawie, formowanie szwadronu wojewódzkiego i przejęcie od Niemców Białegostoku, wreszcie czynny udział w walkach z bolszewikami, w szczególności w bitwie pod Możejkowem na Litwie (za którą to właśnie otrzymał odznaczenie „Virtuti Militari"), oraz udział w wyprawie kijowskiej i odwrocie pod Warszawę.

Choć osobiste są te wspomnienia, jako odbicie jednak szeregu ważnych wydarzeń, nabierają ogólnego znaczenia, także dzięki głębszym, politycznym obserwacjom, przyczem mają w sobie tętno bezpośredniej, gorącej fali życia, również dzięki narracyjnemu charakterowi całości, pełnej animuszu ułańskiego i frontowej fantazji.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA OSTATNIĄ DEKADĘ stycznia b. r. wykazuje, iż **zapas złota w ciągu ostatniej dekady stycznia wzrósł o 130 tysięcy złotych i wynosi w dniu 31 stycznia 104,250.000 zł. Zapas walut netto** z powodu zmniejszenia zaofiarowania wobec zwiększonej podaży w grudniu, **zmniejszył się o 9'6 mil. zł i wynosi 230 mil. zł, portfel wekslowy zwiększył się o 8'7 mil. zł, pożyczki zabezpieczone** papierami procentowymi zwiększyły się o 3'4 mil. złotych.

Obieg biletów bankowych, jak zwykle na ultimo miesiąca **wzrósł nieznacznie, bo o 65 mil. zł**, równocześnie **zmniejszyły się o 64'6 mil. zł rachunki żyrowe.**

Z TARGÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Zwyżka cen u hurtowników zbożowych w ostatnim tygodniu ustała. Na Kujawach cena za pszenicę spadła na 39 zł, żyto 31—32, czyli bez zmiany. W Lubelskiem pszenica 39—40, żyto 32. W Poznaniu żyto 32—33, pszenica 36'50—38'50, jęczmień browarniczy 27—29, owies 30. Handel nasionami wciąż słaby. Kasze gryczane wszelkich gatunków podrożały, Cenę funtówki i mąki orkiszowej mają podwyższyć młyny. Mąka amerykańska podrożała na 68—70, krajowa lepsza 64—66. W handlu hurtowym towarami kolonialnymi coraz większy zastój. Ceny kawy i herbaty są u nas niższe, aniżeli zagranicą. Stosunkowo dużym popytem cieszy się ryż. Za najgorszy gatunek żądają 52 gr. Owoce suszone staniały. Sardynki staniały z powodu braku popytu. W handlu jajami sytuacja niezmieniona, ogromna podaż przy zupełnym braku popytu. Pieprz czarny 2'40. Kwiat muszkatołowy 15'00. Imbir 4'80. Cynamon 2'30. Liście bobkowe za skrzynię 85, gorsza 65. Migdały gorzkie 3'00, słodkie 5'25. Tłuszcz roślinny 2'30. Marmelada 1'40, kwas cytrynowy 3'50, orzechy amerykańskie 2'30, pistasch 1'15, kokosowe 2'10, tureckie 2'10, włoskie 1'50. Jądra orzechowe 4'75.

Z TARGU TOWAROWEGO. W dziale manufaktury obroty nadal słabe. Pozostały wielkie zapasy zimowych towarów, których kupcy chcą się pozbyć za wszelką cenę, lecz brak jest kupujących. Trochę większym popytem cieszyły się towary bawełniane i białe. Handel skórami po długotrwałym zastoju, był bardzo ożywiony. Do Warszawy przybyło wielu kupców z Małopolski po miękkie skóry, żądali jednak obniżenia cen. Zagranicą skóra podrożała. U nas podrożała jedynie skóra cielęca. — Twarde skóry miały mocną tendencję. Za surowe skóry wołowe, solone, żądają hurtownicy 100 zł, za cielęcą 6 zł za kg., końską 12. W dziale metalowym zastój zupełny. Ożywienia spodziewają się w razie uzyskania przez rząd polski pożyczki amerykańskiej, która zapewne w części będzie zużyta na cele budowlane.

WYTWÓRCZOŚĆ W PRZEMYŚLE CHEMICZNYM jest nadal nierównomierna. Pewna poprawa nastąpiła w dziale przetwórczo-smołowcowym barwnikowym. Ostatnio fabryki pracowały 4 dni w tygodniu, gdy niedawno jeszcze pracowały 3 dni.

ILE WYNOSI PODATEK OD SZYLDÓW W KRAKOWIE? Podatek od szyldów, odznak reklamowych, choćby na płótnie lub tekturze, będzie zróżniczkowany i wynosić będzie w Krakowie: a) do pół m^2 powierzchni 10 zł rocznie; b) od pół—1 m^2 powierzchni 16 zł rocznie; c) od 1—2 m^2 powierzchni 30 zł; d) od 2—3 m^2 powierzchni 50 zł; e) ponad 3 m^2 powierzchni 60 zł. Jeżeli napisy reklamy są na drzwiach, szybach okien i roletach, płaci się stawkę o 25% niższą. Za gabloтki, latarnie i transparenty reklamowe 25 zł rocznie. Ponadto od 1 lutego b. r. pobierać będzie magistrat od afiszów drukowanych 5% należytości za druk i ogłoszenie od reklam świetlnych w kinach, 15% od należytości za wyświetlanie. Wszystkie organizacje kupieckie w Krakowie energicznie zaprotestować mają przeciwko temu nowemu, nieznanemu nigdzie ciężarowi, nakładanemu na przeciążone rozlicznemi ciężarami i opłatami kupiectwo.

ZMIANY KATEGORJI NIEBEZPIECZEŃSTW ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zawiadomiło Związek przemysłowców w Krakowie, na skutek wniesionego w swoim czasie memorjału, że ministerstwo przeprowadzi pewne zmiany co do kategorji niebezpieczeństw zakładów przemysłowych w tym kierunku, że obniżona została kategorja niebezpieczeństw dla kopalń węgla kamiennego z VIII na VII-mą kategorję; dla tramwajów i kolejek elektrycznych z VI na IV-tą, dla przedsiębiorstw wyrobów celuloidowych z VII na VI-tą. Pozatem otworzono specjalny tytuł dla przedsiębiorstw oświetlania elektrycznego, które nie przeprowadzają instalacyj dla odbiorców, prądów, zaliczenia do IV-tej kategorji niebezpieczeństw.

Celem umożliwienia zakładom, które urządzały się odpowiednio technicznie, przejście do niższej kategorji klas niebezpieczeństw, wprowadziło ministerstwo do projektu nowego rozporządzenia od zaliczenia przepis, zezwalający zakładowi ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie, na przeprowadzenie rewizji zaliczenia zarówno z urzędu, jak również za żądanie przedsiębiorcy.

MNIEJSZE OBCIĄŻENIE LUDNOSCI PODATKAMI W LUTYM B. R. niż w styczniu, przewiduje preliminarz budżetowy min. skarbu. W styczniu bowiem preliminowano z danin i monopolów 101 miljonów złotych, z samych zaś danin publicznych 76 i pół mil. zł. Na luty zaś preliminowano z danin i monopolów 90'8 mil. zł. z samych danin 61'8 mil. zł. M. i. preliminowano pobór mniejszej sumy podatków bezpośrednich 14'5 mil. zł, gdy w styczniu preliminowano 31'7 mil. zł, w czem z podatku przemysłowego proponuje się w lutym 8 mil. zł (w styczniu preliminowano 15 mil. zł) i z podatku dochodowego 4 mil. zł (w styczniu 11'5 mil. zł). To zmniejszenie obciążenia sfer przemysłowo-handlowych zmniejszy niewątpliwie kryzys i ożywi życie gospodarcze.

POMOC DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI. Minister skarbu komunikuje w odpowiedzi na zarzuty, podnoszone przeciwko sposobowi organizacji pomocy dla bezrobotnej inteligencji: Jakkolwiek niema ustawy, traktującej o pomocy dla inteligencji bezrobotnej, to jednak rząd zgodził się na wstawienie do dodatkowego budżetu państwowego na rok 1924 pewnych sum na pomoc dla tej inteligencji. Organem wykonawczym rządu w tej dziedzinie został fundusz bezrobocia.

Pomocy, udzielonej w grudniu r. ub. bezrobotnym procownikom umysłowym rząd nadał celowo nie formę zapomóg, lecz pożyczkę, aby nie zrażać inteligencji, pozbawionej pracy, do korzystania z tego źródła pomocy.

Z pożyczek dla inteligencji bezroboczej korzystać mogą tylko pracownicy, którzy utracili pracę przed 1 października r. ub., co jest uzasadnione tem iż chodziło o objęcie akcją pomocy najbardziej potrzebujących, pracownicy zaś zwolnieni po dniu 1 października mieli jeszcze środki na przeżycie z odpraw — przeważnie 3-miesięcznych. — Wysokość pożyczek dostosowana została do przypuszczalnie wiadomej liczby pozbawionych pracy pracowników umysłowych oraz do wysokości kredytu, jaki mógł być na ten cel w budżecie państwa przeznaczony.

Pierwszeństwo przy udzielaniu pożyczek przyznano bezrobotnym, zarejestrowanym w danym Urzędzie pośrednictwa pracy, przyczem stawiano jeden tylko warunek: by ubiegający się o nią przynajmniej od 3-ch miesięcy zamieszkiwał miejscowość o większem skupieniu bezroboczych.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM G. ŚLĄSKA wykazuje pewne pogorszenie w porównaniu do grudnia r. ub. Składają się na to dwie przyczyny: łagodna zima, która pociągnęła za sobą ogólne zmniejszenie produkcji węgla oraz fakt, że fabryki zakupują jedynie na kredyt wekslowy. Ponieważ weksli tych potem nie wykupują, kopalnie zachowują wielkie ostrożności przy udzielaniu nabywcom kredytów, co powoduje zmniejszenie się sprzedaży. W związku z tem niektóre kopalnie zmniejszyły o jeden lub dwa dni w tygodniu pracę, co wpływa na pogorszenie się sytuacji gospodarczej i wzrost bezrobocia. Niektóre kopalnie Śląska niemieckiego również zredukowały pracę z powodu trudności zbytu węgla.

WIELKIE DOSTAWY WĘGLA NIEMIECKIEGO. Niemcy zawarły ostatnio cały szereg kontraktów na wielkie dostawy węgla. Bardzo poważną umowę zawarł niemiecki przemysł węglowy z Włochami, względnie z państwową dyrekcją kolejową, na dostawy w ciągu lat siedmiu po 200.000 ton miesięcznie, z których to ilości węgla część coprawda przypada na dostawy reparacyjne. Różni odbiorcy we Francji zamówili jakoby razem 500.000 ton węgla (orzech) po cenie, odpowiadającej 19 szylingom fob Roterdam. Następnie Zakłady gazowe w Malmo, które dotychczas stale zamawiały węgiel w Anglji, zakupiły w Niemczech 10.000 ton. Również państwowa kolej szwedzka ma podobno zamówić w Niemczech 5.000 ton węgla, gdyż węgiel angielski wypada jej zadrogo.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski